

Próba lotu balonem nad Alpami

GENEWA

Trzej szwajcarscy entuzjaści lotów balonowych przybyli w piątek do miejscowości Muerren (Szwajcaria), skąd wyruszą w podróż nad Alpami.

Ich sobotni lot będzie pierwszą od roku 1910 próbą przelotu balonem nad Alpami.

Na zdjęciu Syria — Damaszek.

CAF — FOT.

Cena 50 gr

Nakład: 98.054

echo

KRAKOWA

Rok XII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 197

Kraków, sobota 24, niedziela 25 sierpnia 1957



Podczas gwałtownej wichury szczęście mieli przechodnie na bulwarze Kapucynów w Paryżu — ucierpiał tylko „z lekka” samochód.

Wokół rokowań NRF — ZSRR

„Rosjanie są cierpliwymi partnerami rokowań” — stwierdza biuletyn SDP

BONN

Koła opozycyjne i rządowe NRF śledzą z dużą uwagą rokowania między delegacjami NRF i ZSRR w Moskwie.

„Rosjanie są wytrzymałymi partnerami rokowań” — pisze biuletyn prasowy „Sozial-De-mokratischer Pressdienst”. Ich orędziem jest cierpliwość. U nas rozlegają się niecierpliwie głosy. Ponieważ sprawa nie posuwa się naprzód tak szybko jak to sobie niektórzy życzą, to twierdzą, że z Rosjanami nie można w ogóle prowadzić rokowań. Takie twierdzenia są absolutnie nie uzasadnione. Uporczywie trzymanie się też odzwierciedlających ducha zimnej wojny może jedynie spowodować skomplikowanie i niepotrzebne zaostreżenie stosunków.

Biuletyn prasowy daje do zrozumienia, że w zachodnio-niemieckich kołach rządowych istnieją siły szczególnie zainteresowane w zerwaniu rokowań moskiewskich na kilka tygodni przed wyborami do parlamentu. Siłom tym „nie chodzi o ludzi, lecz jedynie o fałszywy prestiż i próby wykazania, że Rosjanie z natury rzeczy są śmiertelnymi wrogami Niemców”.

Przewodniczący SPD — Ollenhauer — jak podaje agencja DPA — oświadczył na konferencji prasowej w Osnabrück: „Uważamy, że należy osiągnąć w Moskwie pozytywne

wyniki w różnych kwestiach”. Jak wynika z informacji agencji DPA, w bońskich kołach rządowych, które bez przerwy podnoszą nieistniejący problem repatriacji, oświadcza się demagogicznie, że „strona niemiecka czyni wszystko, aby wyzyskać ostatnie możliwości zadowalającego uregulowania problemu repatriacji”. Koła oficjalne NRF nadal uporczywie podkreślają, że sprawa stosunków handlowych i konsularnych może być rozwiązana jedynie w zależności od problemu repatriacji. (tn)

Na razie brak obszerniejszych komentarzy na temat przemówienia wygłoszonego przez członka senackiej komisji spraw zagranicznych, senatora Kennedy. Associated Press donosi, że dwóch innych członków komisji spraw zagranicznych senatorzy Mansfield i Long bardzo pozytywnie ocenili propozycję Kennedy'ego w sprawie konieczności zmiany stosunku polityki USA wobec Polski.

Inne stanowisko zajęli znani ze swych antypolskich wystąpień przywódca mniejszości republikańskiej w Senacie i członek komisji

Prasa amerykańska nie omawia na razie szerzej propozycji senatora Kennedy. NEW YORK TIMES i NEW YORK HERALD TRIBUNE zamieszczają jedynie wzmianki o jego przemówieniu. Co do prasy zachodnio-niemieckiej, to znamienne jest,

„Gorące żelazo”

że znaczna część bońskich dzienników pominięła ten fragment przemówienia, w którym stwierdza on, że nie leży w interesie Stanów Zjednoczonych akceptowanie takiego rozwiązania problemu na granic, które „nie mogłoby być przyjęte przez wolny naród Polski”.

Jeśli chodzi o stosunek bońskich koł politycznych do przemówienia Kennedy'ego, to poruszony przez niego temat uważany jest właśnie za „gorące żelazo”, którego ze względu na kampanię wyborczą lepiej w chwili obecnej nie dotykać, aby nie poparzyć sobie palców.

Historia jednej nocy

Nie mogąc otworzyć kasy wywlekli z łóżka kasjera a po zrabowaniu gotówki zamknęli go w lokalu i udali się na rabunek do jego domu

Wieś Żdżary (woj. łódz.) stała się terenem bezczelnego napadu rabunkowego. Nie ujawnieni jeszcze złoczyńcy włamali się nocą do

Za kwadrans za 10 minut za 5... za minutę...



Nagle spod wody wynurzył się dziób statku „Consul Karl Fisser” lecz niestety po chwili znów pograżył się w głębinę

Dziś nasi ratownicy ponawiają walkę z żywiołem

Akcja ratownicza przy wydobywaniu na wodach Norwegii wielkiego wraka „Consul Karl Fisser” miała w dniu 23 sierpnia niezwykle dramatyczny przebieg. Po 20 godzinach pompowania powietrza w pontony na dnie fiordu Valderhaug wrak oderwał się od dna i dziób jego o godzinie 16.58 czasu polskiego wynurzył się na powierzchnię, ale po trzech minutach, ta masa żelastwa pograżyła się znowu w falach.

Po godzinie 19 czasu polskiego, w piątek, kompresory znów ruszyły. Ani wrak się nie przełamał, ani nie pękł żaden ponton, ani nie zdarzył się inny wypadek, jakiego można się było obawiać. Jak stwierdził starszy inspektor ratownictwa, Mirosław Stankiewicz — zbyt wielka była szybkość wypływania wraku. Napętnianie pontonów powietrzem odbywa się teraz według zupełnie innego systemu, mającego zapewnić bardziej równomierne wynurzenie wraku. Załoga, oczywiście, martwi się wypadkiem, ale nie jest zniechęcona.

Ten nastrój zaciętości oraz zdecydowania dostrzegł nieprzewidziany gość, jaki w piątek

tek rano przy pięknej pogodzie zjawił się na „Światowidzie”. Był nim kontradmirał w stanie spoczynku floty Stanów Zjednoczonych pan Henry Foss, przebywający w Norwegii jako turysta.

Motorówka jego zjawiła się koło polskiego statku i został on zaproszony przez kapitana Kubickiego na pokład. Kontradmirał Foss interesował się żywo pracą naszych ratowników, rozmawiając bezpośrednio z załogą oraz z obecnym na „Światowidzie” ambasadorem PRL w Oslo A. Mor-skim. Pytany o wrażenia, pan Foss odrzekł, że jest wysokiego zdania o pracy polskich nurków, a ich obecne zadanie w fiordzie Valderhaug określił jako niezwykle trudne.

Wśród załogi „Światowida” wpatrzony w piątkowe przedpołudnie w powierzchnię fiordu, na lewej burcie zabrakło nurka Józefa Małeckiego, który jako ostatni pracował poprzedniego dnia na dnie fiordu. O trzeciej nad ranem Małeczki poczuł bardzo silne bóle ramienia, co jest jednym z objawów choroby ciśnieniowej nękającej nurków.

Dr A. Hajel umieścił natychmiast Małeckiego w komorze

ciśnieniowej, z której nurek ten wyszedł dopiero o 13.13. Jak się okazało przebywał on w wodzie ponad ściśle przepisany czas, aby tylko uporać się z robotą. Nie jest to wcale pierwszy wypadek tego rodzaju.

Czy tyle trudu i poświęcenia ma iść na marne?

Odpowiedź dają kompresory na polskich statkach, których huk w tej chwili mać ciszę norweskiego fiordu. Jeszcze sobota powinna przynieść wyniki tej drugiej rundy zmagania z morzem.



Która wam się bardziej podoba? — Ta autentyczna księżniczka kambożańska a zarazem gwiazda telewizyjnej amerykańskiej telenoweli, która gra w nowym filmie Roger Vadima, nakręconym właśnie w Hiszpanii? Fot. CAF



T. Żebrowski ambasadorem PRL w Japonii

Rada Państwa mianowała dr Tadeusza Żebrowskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Japonii.

W OBRONIE „CZYSTOŚCI RASOWEJ”

W Jacksonville (Floryda) odbyła się demonstracja członków Ku Klux Klanu przeciwko wyświetlaniu antyrasistowskiego filmu „Wyspa w słoniach”. Film ten mówi m. in. o miłości białych do Murzynów. FOT. — CAF.

Znowu donoszą miliony tam gdzie inni zarabiają

Co u diabła z tym „Batorym”?

Jak wiadomo „Batory” ma powrócić na linię północno-amerykańską. W związku z tym pewne koła żeglugowe zaczynają mówić o konieczności zakupu dalszych statków pasażerskich już w następnej pięciolatce. To oczywiście musiałoby zahamować równoczesny wzrost tonażu handlowego. Dlatego ważna staje się sprawa rentowności „Batorego”. Okazuje się, że z tą sprawą w roku bieżącym nie było najlepiej.

Podczas eksploatacji na linii indyjskiej „Batory” przyniósł w br. 11,5 milionów zł strat. Remont i przebudowa statku, przeprowadzona w zachodnio-niemieckiej stoczni „Norddeutsche Lloyd” w Bremenhafen, miała kosztować 785 tys. dolarów. Jak się okazuje, kosztorys ten został „nieznacznie” przekroczony i powiększył się o ponad 400 tys. dolarów do łącznej sumy około 1.200 tys. dolarów.

Niepomyślnie były również wyniki wycieczki angielskiej, zorganizowanej po przebudowie „Batorego”.

Wydaje się, że fakty zarówno przekroczenia planowanych kosztów remontu statku jak i dopłat skarbu państwa do zagranicznych wycieczek muszą zostać wyjaśnione przed opinią publiczną tym bardziej iż żegluga towarowa nie przynosi naszej gospodarce tego rodzaju ryzyka.

Oryginalna reklama festynów

Barwa sukienek dostosowana do koloru włosów...

Ciekawy sposób propagandy bawarskich festynów ludowych organizowanych rokrocznie w październiku wprowadziły zachodnio-niemieckie linie lotnicze „Lufthansa”.

Na trasie do Nowego Jorku i do Londynu stewardessy „Lufthansy” w okresie poprzedzającym festyny ubrane będą w bawarskie stroje ludowe. Kolor sukienek dostosowany będzie do koloru włosów stewardess.

Warszawski program telewizyjny dotarł aż do Gruzji

W tych dniach w miejscowości Machindzauri koło Batumi (Gruzja) w godzinach wieczornych radiotechnicy Czumarian i Buks odebrali ze stacji warszawskiej spektakl warszawskiego teatru kukielkowego oraz filmy francuskie i włoskie.

Radioaktywny deszcz w Kaszmirze

DELHI Premier Nehru oświadczył wczoraj w parlamencie indyjskim, że w czerwcu br. w Kaszmirze spadł radioaktywny deszcz.

WIADOMOSCI Z SWIATA

WASZYNGTON

Lewis Strauss, przewodniczący amerykańskiej komisji do spraw energii atomowej, ogłosił w piątek następujący komunikat: „Związek Radziecki wznowił próby z bronią jądrową na swym poligonie atomowym na Syberii, 22 sierpnia dokonano tam eksplozji o poważnej mocy (of substantial size)”.

Agencja United Press przypuszcza, wnosząc ze sformułowania „eksplozja o poważnej mocy”, iż w czwartek, ZSRR dokonał wybuchu bomby o mocy 1-5 megaton (1 megatona odpowiada milionowi ton trójtrotoluolu).

NOWY JORK

W piątek rano na poligonie atomowym w stanie Nevada Amerykanie dokonali kolejnej, 13 w tym roku eksplozji jądrowej; moc bomby równała się w przybliżeniu sile wybuchu 10 tys. ton trójtrotoluolu. Bomba zawieszona była pod balonem na tutejszym zamiast gondoli i eksplodowała na wysokości 500 m nad ziemią.

Krwistoczerwona kula ognista, która pojawiła się po wybuchu, widoczna była doskonale w mieście Las Vegas położonym o 130 km od miejsca eksplozji.

BONN

Pobór rekrutów do Bundeswehry, wyznaczony pierwotnie na 1 kwietnia 1958 r., odbędzie się 1 października roku bieżącego.

MOSKWA

23 sierpnia I sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow przyjął przebywającego w ZSRR przejazdem do Wietnamu prezydenta Ho Chi Minha.

Rozporządzenie Rady Ministrów wprowadza:

- ◆ Od 1. X. br. — opłaty celne za towary wywożone za granicę
- ◆ Zmianę taryfy celnej przywózowej

ostatni numer dziennika ustaw przynosi rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zmian obowiązującej taryfy celnej przywózowej oraz rozporządzenie ministra handlu zagranicznego o wprowadzeniu cła wywozowego.

Pierwsze z tych postanowień przewiduje zwiększenie opłat celnych na szereg artykułów przysyłanych z zagranicy, które w kraju są powszechnie przedmiotem spekulacji i handlu niekontrolowanego przez państwo. Drugie — ustala po raz pierwszy po wojnie w Polsce taryfę, według której cło będzie artykuły pochodzenia krajowego wysyłane za granicę.

Zmiany w taryfie celnej przywózowej, które obowiązować będą od 1 września br., obejmują artykuły 19 grup towarowych. Podwyższone zostaną m. in. o 50 procent cło na pieprz i gumę do zelowania, o 100 procent — na chustki na głowę z różnego rodzaju tkanin-sztucznych i naturalnych, żyłki do golfu (o 50 proc.) samochody (5-krotnie), gumę do żucia (o 1400 procent) oraz inne towary, takie jak wyroby z tworzyw sztucznych — sztuczna biżuteria, zegarki, wieczne pióra, różnego rodzaju szczotki, pędzle oraz szczotki do zębów.

Przykładowo, po uwzględnieniu tych zmian, cło pobierane np. za samochody wynosić będzie 50 zł od kilograma, a za kilogram gumy do żucia — 500 zł, za biżuterię sztuczną — 1.000 zł, guziki, zamki błyskawiczne, agrafki, zatrzaski, fajki, papierosnice itp. — 500 zł, a za zegarki na rękę bez kamieni — 100

złotych za sztukę, zaś z kamieniami — 400 zł.

Jak wyjaśnia dziennikarzom na konferencji prasowej, poniesienie cła na te towary było konieczne, ponieważ w ogromnej większości przysyłane one były i przywożone z zagranicy do kraju w celach spekulacyjnych. Dowodzi zresztą tego m. in. fakt, że w 1956 r. przysłano do Polski wyłącznie w paczkach (nie biorąc pod uwagę tzw. importu marynarskiego) 30 ton pieprzu, 10 mln sztuk żyłek, milion chusteczek na głowę, 16 ton sztucznej biżuterii i ogromną ilość gumy do żucia.

W ciągu pierwszych 6 miesięcy br. ten masowy napływ zagranicznych towarów, który nigdy nie miał charakteru darów osobistych i stanowiły przedmiot handlu, był jeszcze większy.

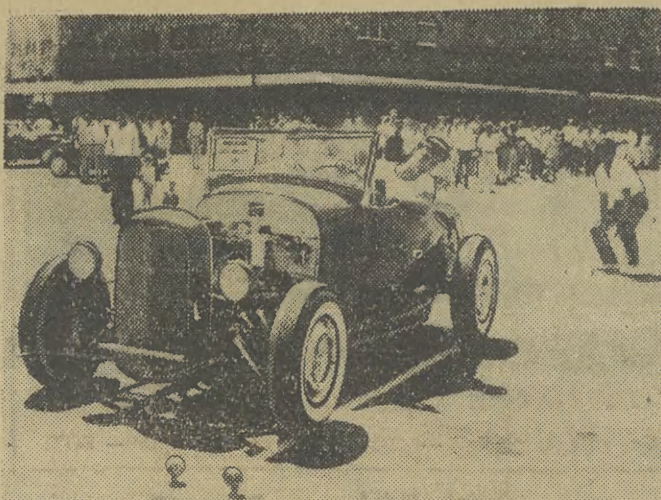
W okresie tym (uwzględniając przesyłki pocztowe oraz towary przywożone przez marynarzy i inne osoby) napłynęło do Polski: 52 tony pieprzu, 10 mln sztuk żyłek, 7,5 ton biżuterii i 50 ton gumy do żucia. Ponadto przywieziono z zagranicy w ciągu ub. półroczia br. ponad 2 tys. samochodów, które — według informacji posiadanych przez Ministerstwo Handlu Zagranicznego w około 70 proc. były przeznaczone do o „przedaży”.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że poza chusteczkami na głowę nie uległy żadnej zmianie niskość cła ustalane w czerwcu br. na artykuły przysyłane z zagranicy a mające charakter bezpośredniej pomocy. Podnosząc opłaty na towary luksusowe, takie jak samochody, dywany, zegarki — w dalszym ciągu państwo utrzymuje wyjątkowo niskie opłaty celne za różnego rodzaju odzież i wyroby dziewiarskie (opłaty mają charakter manipulacyjny), zaś nie pobiera się cła za takie artykuły, jak lekarstwa, protezy, wózki dziecięce.

Od 1. X. br. postanowiono wprowadzić — wzorem większości innych krajów — opłaty celne za towary wywożone za granicę. Opracowana została taryfa obejmująca 41 grup towarów, które — jak wynika z obserwacji prowadzonych przez MHZ — były najczęściej wysyłane za granicę. Zarządzenie ministra handlu zagranicznego drukowane w Dzienniku Ustaw zawiera tę właśnie taryfę. Wynika z niej, że za kilogram: kryształów pobierane będzie cło w wysokości 200 zł, pierza surowego — 100 zł, darto — 400 zł, puchu — 1.000 zł, czekolady — 150 zł, grzybów suszonych — 400 zł, polskich strojów ludowych — 300 zł, wyrobów ze srebra — 3 tys. złotych.

Na wysyłanie towarów, które nie zostały ujęte szczegółową taryfą, trzeba będzie uzyskać w centralnym zarządzie cel specjalne zezwolenie. Towary takie cło będą w wysokości do 150 proc. swojej wartości. W dalszym też ciągu obowiązywać będzie całkowity zakaz wywozu z kraju towarów importowanych, jak aparaty fotograficzne, magnetofony, książki itp.

Wszystkie te postanowienia nie dotyczą rzecz jasna, osób wyjeżdżających za granicę — tych obowiązują przepisy o ruchu podróży. Przepisy te pozwalają wywozić bez opłat z kraju przedmioty osobistego użytku oraz pewne określone ilości żywności i wyrobów tytoniowych.



Pokaz zręczności kierowców w St. Louis (USA). Jednym z zadań było przejechanie jednym kołem między dwoma gumowymi piletkami ustawionymi na dwóch słupkach w odstępie w którym ledwo ledwo mieści się opona. Oto zwycięzca tych zawodów Jack Waller na starym typie Forda, (model 1928 rok, silnik z r. 1941).

CAF

W rzece Iller utonęło podczas przeprawy 15 żołnierzy Bundeswehry

Proces zakończony — zapadł wyrok

BONN

W piątek zakończył się przed sądem w Kempton proces przeciwko dwóm podoficerom i jednemu oficerowi Bundeswehry, oskarżonym o spowodowanie, wskutek niedbalstwa śmierci 15 żołnierzy w czasie przeprawy przez rzekę Iller.

Sąd skazał podoficera D. Julitza na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat, uznając go winnym zatonięcia 15 rekrutów w rzece Iller w czasie ćwiczeń wojskowych.

Oskarżeni — porucznik A. Sommer i podoficer J. Schaeffler zostali przez sąd uniewinnieni.

Z przebiegu postępowania doraźnego

Oskarżony Kaźmierczyk moralną sprawcę pleszewskiej zbrodni przyznał się do winy

Całkowitej zmianie uległa postawa oskarżonego Kaźmierczyka, który dotychczas wypierał się jakiegokolwiek udziału w potwornej zbrodni. Kaźmierczyk jest całkowicie złamany. Zeznania jego przerywa często płacz. Stwierdza on, że wczorajsze widzenie się z matką na sali sądowej wywarło na nim tak silne wrażenie, że musi powiedzieć całą prawdę.

Osk. K. Kaźmierczyk cofa wszystkie zeznania, złożone w pierwszym dniu rozprawy. Na pytanie sądu dlaczego zataił prawdę, stwierdza, że uczynił to na skutek namowy współwinników. spotkanych w areszcie śledczym.

Oskarżony oświadcza, że wszystkie zeznania, zawarte w protokołach zeznań w czasie śledztwa odpowiadają prawdzie. Przyznaje się przede wszystkim do głównego zarzutu aktu oskarżenia, tzn. do tego, że w czasie od połowy 1956 r. do stycznia 1957 r. jako pracownik krotoszyńskich ZPT w Dobrzycy dokładnie kilkakrotnie informował osk. Grzesia o technicznych sposobach dokonania takiego napadu oraz o terminach podejmowania i przewożenia pieniędzy do KZPT. Ponadto Kaźmierczyk przyznał się do ciągłego podjudzania i zachęcania Grzesia do napadu, co 10 stycznia br. skończyło się strasznym, poczwórnym mordem.

Francuska aktorka cyrkowa Elsansa wykonuje ćwiczenia na trapezie na wysokości 45 m na terenie wystawy budowlanej w Berlinie zach. Nie ma tu siatki ani żadnego innego zabezpieczenia...

Morderca rodziców Ryszard Gorzel skazany na karę śmierci

Sąd Najwyższy utrzymał w mocy wyrok Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, skazując rodzicobójcę Ryszarda Gorzela na karę śmierci. Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego oskarżony z art. 225 par. 1 kk Ryszard Gorzel został skazany podwójnie na karę śmierci.

Uzasadniając wyrok, sąd nadmienił, iż Danuty Kaspelek nie można w żadnym razie uważać jako moralnego sprawcy zbrodni — dając jej tym samym pełną rehabilitację.

Pofestiwalowy bilans

O udziale naszych delegatów na moskiewskim festiwalu

23 bm. z inicjatywy kierownictwa polskiej delegacji na VI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie, odbyła się w stolicy konferencja prasowa, na której poinformowano przedstawicieli prasy i radia o udziale polskiej delegacji w moskiewskim spotkaniu młodzieży.

Jak już wiadomo, w VI Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie uczestniczyło ponad 34 tys. delegatów, reprezentujących 131 państw z całego świata. Udział 1200-osobowej delegacji polskiej — zdaniem jej kierownictwa — należy ocenić bardzo pozytywnie. Była ona niezwykle aktywna i brała udział we wszystkich imprezach i spotkaniach festiwalowych.

Grupa artystyczna zdobyła 48 medali i 5 wyróżnień. Zorganizowane w Moskwie 3 wystawy — sztuki ludowej, fotografii i filatelistycznej zostały także nagrodzone medalami. Należy przypomnieć o wielkiej popularności, jaką cieszyły się wystawy artystów i zespołów polskich, których w Moskwie było ponad 50 — w tym 10 przedstawień dał teatr Bim-Bom, a zespół „Śląsk” 6.

Poważny wkład wniosła nasza delegacja w międzynarodowe spotkania młodzieży, w seminariach naukowych spotkaniach

zawodowe, czy też spotkania według zainteresowań. Bardzo pozytywnie ocenia kierownictwo polskiej delegacji ciekawe i bardzo pożyteczne spotkania młodzieży poszczególnych miast, m. in. Warszawy i Londynu, Białegoostoku i Nicei oraz Katowic i Karl Marxstadu.

Także międzynarodowe spotkania zawodowe (górników, dokerów, rolników, dziennikarzy itp.) odbywały się z aktywnym udziałem Polaków.

Festiwal moskiewski — stwierdzono na zakończenie — był poważnym i pożytecznym przeżyciem dla obecnej tam młodzieży polskiej.

—O—

Nasi brydżyści przegrywają

WIENI

Brydżyści polscy, debiutujący na mistrzostwach Europy w Wiedniu, ponieśli drugą porażkę w IV rundzie turnieju. Przeciwnikiem Polaków byli Szwajcarzy, którzy wygrali 57:41 pkt.

Po trzech meczach Polska ma 1 punkt (na 6 możliwych) i zajmuje przedostatnie miejsce przed Hiszpanią i Irlandią, które nie zdobyły jeszcze punktu.

Rewelacja mistrzostw — drużyna Austrii kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. W IV rundzie Austriacy wysoko pokonali swego najgroźniejszego dotychczas rywala — Norwegię 100:24.

Czołówka tabeli po czterech rundach: 1) Austria 8 pkt (na 8 możliwych), 2) Holandia — 7 (8), 3) Włochy — 6 (8), 4) Anglia, Francja i Norwegia — po 6 (8).

Otrzymali zaliczkę (od 200—800 zł) na poczet 13 pensji

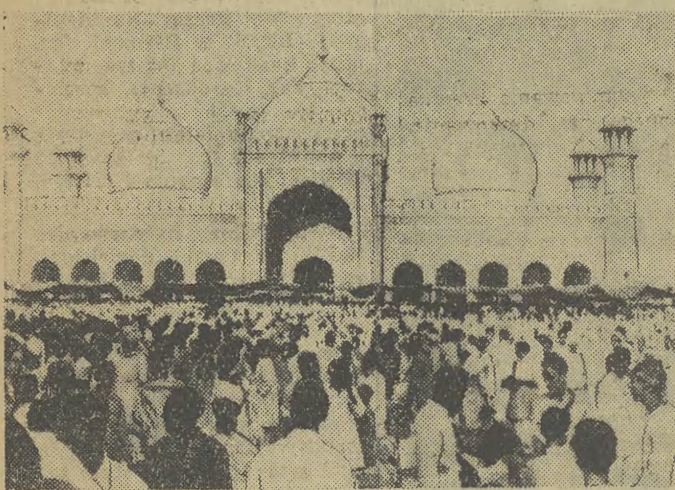
W Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Szczecinie wypłacono załóżce pierwszą zaliczkę na poczet 13 pensji. Wynosi ona średnio od 200 do 800 zł na osobę — w zależności od wysokości zarobków.

Kilkunastu bumelanów, którzy opuścili bez usprawiedliwienia dniówki robocze, zaliczki nie otrzymają.

Do uzyskania ponadplanowych zysków przyczynił się szereg posunięć dyrekcji i rad robotniczych, m. in. zmniejszenie liczby etatów administracyjnych, usprawnienie metody pracy na budowach, zmniejszenie zużycia materiałów itp.

Również załoga Warszawskich Zakładów im. K. Świerczewskiego otrzymała w ostatnich dniach zaliczkę na 13-ą pensję. Ogółem z wygaszającego w I półroczu funduszu zakładowego wypłacono 1,2 mln zł.

Z części wygaszającego funduszu oraz z części dochodu drugiego półroczia załoga „Świerczewskiego” zamierza wybudować dom mieszkalny dla 70 pracowników fabryki.



Lahore (Pakistan). — Największy w świecie meczet Badshahi. Zbudował go jak mówi — cesarz Aurangzeb w r. 1674.

W wyniku losowania...

(Krajowa Loteria Pieniężna)

130.000 zł nr 92138	58681 67285 67398 99615 70950 71421
70.000 zł nr 115858	75979 78191 78664 79133 80368 83769
50.000 zł nr 13842	83913 87301 97619 98389 101773 104517
10.000 zł nr nr 24887 27557 35743	113274 116259 123022
63620 71900 91223 92251	
5.000 zł nr nr 2614 6309 25533	1.000 zł nr nr 1714 4599 4980 6102
28306 30921 34458 40429 73153 76837	7176 7801 7819 8143 8315 8933 9656
88836 116903 123318	10533 15721 11787 11982 14506 15918
2.000 zł nr nr 2704 15672 19247	16314 16883 17289 18512 22913
19619 21846 29021 29729 33768 58052	23363 23663 24098 25929 27118 27779
	29293 29588 29828 29967 31436 31560
	33619 33660 34380 35671 37211 38794
	39114 40207 40471 40517 42259 43353
	43880 44120 45188 45219 46432 48272
	49837 49892 51969 52707

Po raz dziesiąty poddaje się operacji

Dziś w III klinice chirurgicznej w Warszawie odbędzie się nieodczekała operacja. Pani Jadwiga Sz. brała udział w Powstaniu Warszawskim. Tam została ranna odłamkiem granatu w brzuch. Operacja odbyła się w szpitalu polowym, który mieścił się w okolicy cmentarza ewangelickiego.

Po operacji ranna przez 4,5 miesiąca ukradła się w jednym z grobowców tegoż cmentarza.

Po wojnie p. Jadwiga Sz. w związku z niedomaganiem przewodu pokarmowego, spowodowanym zrostami, musiała przebyć 9 razy operacje.

Dziś operacja odbędzie się po raz dziesiąty.

Ze sportu

Kajakarze rozpoczęli mistrzostwa Europy

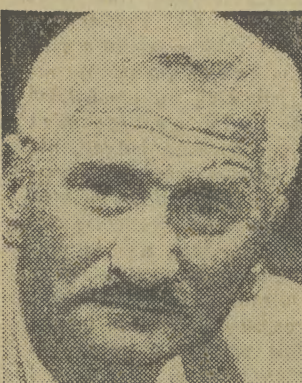
SZTAFETA polska w składzie: Kapłaniak, Zieliński, Broniewicz, Kozłowski, wygrała swój półfinał w 8:27,3, zwyciężając Węgrów o 4,2 sek. W drugim półfinale zwycięska osada ZSRR uzyskała jednak znacznie lepszy czas 8:06,2. Wynik lepszy od Polaków mieli również w tym półfinale Niemcy i Belgowie.

Miejsca w finale wywalczyli również dwójki polskie: Walkowiak — Teubler na 500 m kobiet, oraz SkwarSKI — Górski na 1000 m mężczyzn. Obydwoje osady zajęły trzecie miejsce w swoich przedbiegach.





dr. Jonasz Salk



prof. Sabin (USA)

34 razy na dobę ustawiała praca serca 53-letniego pacjenta

NOWY JORK

Lekarze kalifornijscy, kardiologowie oświadczyli, że nie słyszeli nigdy o wypadku tak dużej ilości zawalów u jednego człowieka.

Otóż 29 marca br. 53-letni technik dentystyczny Max Cook poczuł ból w piersiach. Syn odwiózł go do szpitala, gdzie podczas ataku serce pacjenta przestało bić.

Lekarze umieścili elektrody po obu stronach serca i przepuścili przez nie prąd. Serce zaczęło bić ponownie. W ciągu doby lekarze musieli powtarzać ten zabieg jeszcze 34 razy.

Cook przyszedł do zdrowia i obecnie może już rozpocząć pracę.

Aluminiowe karty tożsamości wykrywają radioaktywne promienie

BONN

Rzecznik bönnskiego ministerstwa obrony oświadczył, iż żołnierze armii zachodniemieckiej otrzymają wkrótce nowe metalowe karty tożsamości, które będą jednocześnie przyszkodami do wykrywania radioaktywności.

Aluminiowe „karty” o rozmiarach 6,5x2,5 cm, zawieszane będą na szyi, na cienkim stalowym łańcuszku.

Tabliczka jest odporna na ciepło oraz na działanie substancji chemicznych.

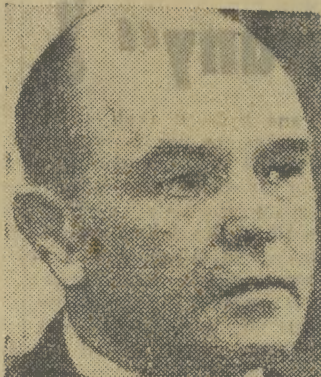
Do tabliczki przymocowane są 2 kawałki specjalnej błony filmowej pozwalającej na wykrycie radioaktywności w powietrzu. Błony można wymieniać.

BONN

Jak stwierdza „Westfälische Rundschau”, rządowi NRF grozi w roku 1958 deficyt budżetowy w wysokości 5 miliardów marek.



prof. Debré (Francja)



prof. Solowiew (ZSRR)

Z wielkiej wojny o zdrowie ludzkości

Sztab Generalny obraduje

On — jest miliarderm. „RCA Victor” — to 80 proc. telewizorów Ameryki, to 5-ta część drapaczy chmur Manhattan. Razem wzięwszy to właśnie Basil O'Connor.

Ona — jest sławną. W Ameryce to znaczy prawie tyle samo co mieć miliardy. Jest wielką damą amerykańskiego teatru. To bożyszcza Broadwayu — słynna Helen Hayes.

Oboje siedzą teraz w pierwszym rzędzie. Za plecami starszego pana o wyglądzie pastora metodystów i aktorki bez maquillage'u i brylantów zasadio 1000 najwybitniejszych uczonych świata — specjalistów z zakresu medycyny, biologii, bakteriologii, mikrobiologii itp. Ludzi tych łączy jeden wspólny cel — wszyscy oni walczą ze straszną chorobą — paraliżem dziecięcym. Wśród najslawniejszych można wyróżnić najwybitniejszych — tych, którzy mają w tej sprawie najwięcej do powiedzenia. Niekiedy z nich wstawili już swe nazwiska jako laureatów nagród Nobla, inni zapisałi je w sercach wdzięcznych pacjentów.

Starszy, nieprzystojny bogaty pan, oraz słynna dama — to jedyni ludzie, których nie można nazwać speciami w tym zgromadzeniu „generalnego sztabu” do walki z Heine-Medina, który zebrał się w Genewie na IV Międzynarodowej Konferencji poświęconej tym sprawom. Basil O'Connor jest honorowym przewodniczącym Konferencji. To bardzo zaszczytne zadanie, no i bardzo... kosztowne. Rola Helen Hayes jest bardziej drugoplanowa — niemniej równie ważna. W tym zgromadzeniu uczonych światła aktorka reprezentuje ludzi najserdeczniej zainteresowanych wynikami osiągniętych przez uczonych — reprezentuje rodziców.

Przed wielu laty dwóch młodych adwokatów założyło na spółkę kancelarię. Na blankietach firmowych kancelarii widniały naocznie nazwiska: O'Connor i Roosevelt. Pewnego dnia ten ostatni zachorował na paraliż dziecięcy. Wtedy to pierwszy z majętki postanowił cały swój majątek poświęcić walce z tą groźną i zaraźliwą chorobą.

Dla Helen Hayes cała 2 tys. km 1-czł. podróży z Broadwayu do Genewy była wielką wietrzynką matozycznej tragedii. Przed kilku laty pani Hayes miała uroczą, 20-letnią córkę. Pewnego wieczoru dziewczyna zaczęła się skarżyć na nękającą ją „grypę” i bóle w nogach. Dz. pan Hayes nie ma już córki. Fundacja poświęcona jej pamięci ma pod swą opieką tysiące małych, nieśczęśliwych istot, które stara się uratować przed śmiercią, które z trudem przystosowują się do tragicznego trybu życia małych kalek.

Na sali usłucha wszelki szmer. Na mówcy staje mały niepozorny człowieczek. Ten wielki w istocie człowiek ma dużo do powiedzenia. Wszyscy ociekają z napięciem. W ważnej dyskusji za — czy przeciw szczepionkom, słowa Jonas Salka z Pittsbura mogą przechylić szalę na tę czy inną stronę. Słowa i 6-centymetrowa ampułka, którą zastrzyknął już 140 milionom ludzi. Rok jej wynalezienia — 1953 był rokiem pierwszej klęski choroby zwanej Heine-Medina.

Choroba ta, a ściślej mówiąc walka z nią ma długą historię. Odkrycie wirusów Brunehilde, Leon, Lansing — powodujących paraliż nie podległo za sobą żadnego odkrycia leków przeciwdziałających chorobie. Tyle tylko, że wiedzieli, iż to właśnie im — długim na 15 milimikronów wirusom „zawdzięcza” się tę straszną chorobę. Niestety, nie wiedzieli jednak jak „zabić” te złośliwe „żyjątka”, widoczne li tylko za pomocą udoskonalonych mikroskopów elektronowych.

Pierwszym zwiastunem nadziei było oświadczenie profesora Enders z Harvard, któremu udało się „wyhodować” na nerkach małpy trzy wirusy paraliżu. Z chwilą, gdy uczeni dowiedzieli się, że Brunehilde, Leon i Lansing mogą „żyć” zaczęli szukać sposobów „jakimi można by je „zabić”. Słowa „żyć” czy „umrzeć” wymagają olbrzymich cudzysłowów w zastosowaniu do wirusów. Do dziś dnia bowiem, nie wiadomo czy te nieskończenie małe cząsteczki są istotami żyjącymi czy też substancją martwą. Do dziś również nie wiadomo jak to się dzieje, że wirusy dostają się do jednej z komórek, z których zbudowany jest nasz organizm, żyją w niej, rozwijają się, rozmnażają nawet przyswajając sobie ten właściwy komóreczki przywilej. Co więcej, są to tylko wielkie z mnogich tajemnic, jakimi okryte są wirusy. I nie wiadomo czy powodują one tylko paraliż i odrę, grype czy muma. Nie wiadomo jakie jeszcze inne plagi „zawdzięcza” ludzkość właśnie owym nieznanym wirusom.

Burza oklasków rozbrzmiewa pod sklepieniem sali konferencyjnej podczas gdy profesor Salk reasumując swe doświadczenia stwierdza: moja szczepionka jest skuteczna i nie jest szkodliwa dla zdrowia.

Po Jonasie Salk przemawia Pierre Lepine z Instytutu Pasteura. Jego szczepionka jest już znana i stosowana w całym świecie. Nie muszę długo przemawiać. Do oklasków sali dołącza się wdzięczność 5 milionów ludzi, którym jego wynalazek gwarantuje pełne bezpieczeństwo przed paraliżem.

Profesor Sabin z USA przedstawia swoje osiągnięcia. Szczepionka jest bardzo skuteczna, jednakże może być ona szkodliwa dla zdrowia. Zgromadzenie głosuje za metodami Salka i Lepine'a.

Z kolei przemawia delegat Związku Radzieckiego profesor Walentyn Solowiew. Wywodzi jednego z najlepszych pediatrów świata zebrani przyjmują z dużym zainteresowaniem. Entuzjazm wybuchł jednakże dopiero, gdy na mównicę wchodzi młoda rodzanka profesor Solowiewa. Nie wiadomo co więcej podobna się zebraniom czy samo przemówienie doktor Woroszyłowej czy jej niebieska, skromna sukienka i duży, wspaniały watek przez jasnych włosów. Jej wkład do dyskusji jest ogromny. Czy zebrani wiedzą, że istnieje nie trzy, ale cztery wirusy powodujące paraliż? Czy szczepionki zapobiegane przez Konferencję działają będą przeciw wirusowi wywołującemu tzw. chorobę Bornholmu (nazwa pochodzi od wyspy na której odkryto ogniska tej odmiany paraliżu)? Ostatecz-

Osiągnięcia naukowe Politechniki Krakowskiej stosowane w przemyśle i budownictwie dają poważne efekty ekonomiczne

Wywiad „Echa” z rektorem prof. dr mgr inż. B. Kopycińskim

W okresie tegorocznych wakacji, w czasie których uległy przerwie zajęcia dydaktyczne, pracownicy Politechniki Krakowskiej ze zdwojoną energią przystąpili do współpracy z przemysłem. O tym, na czym polega współpraca naukowców z zakładami produkcyjnymi i jakie z tego płyną

korzyści, opowiedział „Echu” rektor Politechniki prof. dr mgr inż. Bronisław Kopyciński.

— Osiągnięcia Politechniki, a są one bardzo poważne wprowadzamy do praktyki przy czynnym współudziale naszych naukowców i przy wykorzystaniu sprzętu przez nas zaprojektowanego i wykonanego. Ścisła współpraca z inżynierami i robotnikami na budowach czy w zakładach przemysłowych prowadzi do dalszego doskonalenia nowych metod i urządzeń, pozwala na wykorzystanie ich uwag praktycznych i pomysłów racjonalizatorskich. W ten sposób proponowane przez nas nowe metody stają się w pełni osiągnięciami naukowców, inżynierów, robotników, są dalej rozwijane i propagowane. Chodzi o zachowanie jednego z warunków postępu technicznego tj. masowości zastosowania. Bez tego, jak wiadomo nie może być mowy o efektach ekonomicznych, o oszczędności i skróceniu cykli produkcyjnych.

— Czy mógłby Pan Profesor podać przykłady tej współpracy np. w dziedzinie budownictwa?

— Nowa metoda produkcji betonu przy zastosowaniu tzw. odpowietrzania przynosi duże korzyści. M. in. beton jest wytrzymałszy, bardziej szczelny, do jego produkcji zużywa się mniejszą ilość cementu. Otrzymany z nowej produkcji beton daje się natychmiast formować. Pozwala to na skrócenie cyklu obrotu formami przez wyeliminowanie drewna potrzebnego na deskowanie. Metoda ta daje największy efekt ekonomiczny w zastosowaniu do konstrukcji szkieletowych.

— Prace doświadczalne oraz prototypy urządzeń wykonuje oczywiście Politechnika?

— Dokładnie: Katedra Budownictwa Żelbetowego. Przy współudziale pracowników tej katedry nową metodę produkcji betonu zastosowali m. in.: ZBM N. Huta przy budowie 8-piętrowego domu mieszkalnego PP „Naftobudowa” oraz przy budowie magazynu dla Krakowskich Zakładów Wytwarzających Mas Elektryczne w Płaszowie. Wymienione przedsiębiorstwa mogłyby dużo powiedzieć na temat korzyści tej metody.

— A dalsze zdobycze Politechniki?

— Obecnie przygotowujemy urządzenia potrzebne do wykonywania konstrukcji sprężonych. Katedra Budownictwa Żelbetowego współpracuje ze Zjednoczeniem Przemysłowym Budowy Huty im. Lenina przy wykonywaniu dużego zbiornika sprężonego. Politechnika dostarcza prasy naciągowe oraz bloki kotłowe.

Wykonane przez nas projekty sprężonych, prefabrykowanych zbiorników betonowych na produkty naftowe zostały już przekazane do realizacji. Projekt objął również nowe typy betonowych naciągów.

— Zapewne dużą rolę odgrywa w tym Zakład Produkcji Doświadczalnej?

— Tam właśnie prowadzimy badania metod produkcji opracowanych laboratoryjnie. Obecnie wytwarzamy środek chemiczny, który specjalnie nadaje się do betonów hydrotechnicznych. Środek ten zastosowano już na kilku budowach.

Muszę zaznaczyć, że Politechnika przeprowadza prace specjalnie odpowiedzialne i po raz pierwszy sformowane w Polsce, jak np. naciąg wieńca koła zbiorników w cementowni kolo Zawiercia oraz w Rejwcu. Mówię tylko o swojej katedrze tj. Katedrze Budownictwa

Żelbetowego. Inne katedry także szczerzą się poważnymi sukcesami naukowymi.

— Czy doświadczenia, o których Pan Rektor mówił, przeprowadzane są również i w innych krajach?

— Nie wszędzie. No, w Szwecji, Norwegii, Czechosłowacji nie są jeszcze rozpracowane. Muszę powiedzieć nie bez pewnej dumy, że w porównaniu do środków i wyposażenia jakimi dysponują politechniki zagraniczne, my robimy znacznie więcej i mamy dużo większe wyniki.

— Czy współpraca z przemysłem wpływa na doskonalenie metod dydaktycznych uczelni?

— Oczywiście. Wprowadzane przez nas procesy produkcyjne są filmowane. Filmy takie, uzupełniane zdjęciami badań laboratoryjnych, stanowią pierwszorzędną pomoc w wykładach. Przy sposobności musimy się pochwalić, że jeden z filmów, wykonanych przez nasz Zakład Dokumentacji Technicznej, uzyskał pierwszą nagrodę w tegorocznym konkursie krótkometrażowym filmów naukowych.

Rozmawiała:
L. Waśniowska



KRÓLEWSKIE GODY

„Polowałem na słońce, na tygrysy, ale najwyżej cenę rykowisko jeleni” — zwierzał się stary rasowy myśliwy. Miał chyba rację: polowanie na jelenie dostarcza nieporównywalnych emocji, daje możność obserwacji przyrody. Nic dziwnego, że w NRF odstrzał byka kosztuje od 200 do 1000 dolarów (słoi 250 dol.). Mamy i my w Polsce niewykorzystane „rezerwy” dewizowe; w ub. r. padło u nas 1304 jeleni — byków, można by więc kilkadziesiąt odstrzałów sprzedać zagranicznym myśliwym. Na razie to wszystko jest jeszcze w sferze projektów. Tymczasem urzędzić za pasem, razem z nim czas, na który z niecierpliwością czekają przez cały rok „wtajemniczeni”, którzy choćby tylko raz zakosztowali uroku tego polowania. Przyjął pierwsze poranne przymrozki, a przez polskie knieie i góry przebiegnie echo walki i godów królewskiego zwierza. Trudno go podejść, podpatrzeć, jeszcze trudniej sfotografować. Ale istnieją projekty, aby w pięknej podkrakowskiej Puszczy Niepołomickiej sfilmować i nagrać na taśmie rykowisko jeleni. Kto wie — może wkrótce zobaczycie je na filmie...

NIESTRAWNE!

„Był często, byle dużo, byle jak”... To złośliwe powiedzonko Boya-Zeleńskiego — odnoszące się wprawdzie do pewnych miedych ludzi — można by zastosować do niektórych... myśliwych. Oto np. niedzielne polowanie na kaczki w Spytkowicach i Zatorze, na terenach Woj. Radziwiłłowskiej. Wyniki uprzednio ładze — około 300 sztuk ptactwa błotnego — bo sezon w tym roku dopisał; a nie za to co z kanonadą... Wiele nieoświadczonej myśliwych strzała z pochopną nerwowością na zbici dalekie odległości. Aż strach pomyśleć, ile marnuje się przetrząsków, ile kilogramów ołowiu onada i zalega na dnie stawów! A eksperymenty w USA wykazały, że kaczki giną masowo, wybierając razem z zarnem leżące na dnie śrutu. „Był często i byle jak”. Hymn młode zapala! Pamiętajcie o nieszczęsnych żółdkach kaczek! M. Rudziński

BAFEARA KUDREWICZ
Wg. Paris Match

Województwo krakowskie — teren chronicznie „niedotowarowany“ !

Nie tak dawno sygnalizowaliśmy poważne braki na rynku jeśli chodzi o zaopatrzenie młodzieży szkolnej w artykuły masowo zakupowane na początku roku szkolnego. Upłynęło kilkanaście dni i nie się w tej dziedzinie nie poprawiło, mimo, że wrzesień zbliża się szybkimi krokami. Oto Wcj. Hurtownia Tekstylna na zaplanowane w III kwartale 116.000 m granatowej podszewki, nadającej się doskonale na chałaty, otrzymała zaledwie do 20 bm. 20.000 m. A przecież nawet planowana ilość zaspokajała potrzeby jedynie w 50 proc. W dalszym ciągu centralni hurtownicy nie obiecują pokrycia braków, mimo że jak dotąd nawet lipcowy plan dostaw nie został jeszcze wykonany.

Ostatecznie można by jeszcze zrozumieć ów fakt, gdyby niedostatek tego rodzaju materiału występował w całej Polsce. Tak nie jest. Woj. katowickie posiada podobno podszewkę w każdej ilości. Podobnie wygląda sprawa w Warszawie.

Jeśli chodzi o odpowiedni na mundurki boston i tu notujemy „awarię” dostaw. Na ok. 43.000 m zaplanowanych do dostarczenia — nadeszło zaledwie 8.000 m. W WHT brak w ogóle tańszych 30-procentowych materiałów, odpowied-

nich na garnitury chłopięce, brak materiałów cajtowych i półcajtowych, które dzięki swej taniości cieszą się dużym uznaniem rodziców.

Nieobojętną sprawę stanowi także w tym okresie zaopatrzenie w obuwie dziecięce i młodzieżowe. Woj. Przesiębiorstwo Handlu Obuwem posiada wprawdzie remanenty tekstylnego obuwia dziecięcego, które w chwili obecnej nie jest na pewno najbardziej poszukiwanym artykułem, brak jednak porządných butów na mikrogumie, brak skózanego obuwia na skórze. Owszem nadszły sa, ale trudno się w nie obuć.

I w tej zresztą dziedzinie cierpimy (mowa o całym woj. krakowskim) na jakąś chorobliwą niechęć do naszego terenu ze strony rozlicznych centralnych zarządów. Bo np. tak poszukiwane w Krakowskim pionierki nadchodzą metodą „kropelkowania”, podczas gdy spore transporty wędrują na północ kraju, gdzie zapotrzebowanie nie jest tak masowe. W związku z tym nasze władze handlowe czynią wyprawy na północ, w woj. bydgoskie i na własną rękę czynią tam zakupy. Rozsądne — prawda? Jeszcze we wrześniu trwa sezon wycieczkowy i nowe transporty tramppek

spotkałyby się na pewno z uznaniem.

Z niedostatkami w zakresie tekstyliów łączy się ściśle kłopoty Woj. Związku Spółdzielni Pracy, który powinien szyć chałaty, ubranka, bluzery, wiatróvky. Np. na lipiec obcięto WZSP ok. 2.500 m tkanin ubraniowych do sporządzenia konfekcji — przekazano zaledwie 1.000 m. I tak zakłady odzieżowe uciekają od szycia konfekcji dziecięcej, która to praca nie dość, iż jest mało rentowna, ale jeszcze w dodatku tak kłopotliwa. Wprawdzie spółdzielczość pracy przygotowała pracowników i „park maszynowy”, ale materiałów nie ma.

Jeśli do tego budującego obrazu dodamy brak tornistrów, teczek i beretów — będziemy mieli pełny — bardzo minowaty obraz stanu przygotowań do sezonu szkolnego, specjalnie w ośrodkach przemysłowych naszego województwa.

Stan ten nie jest czymś osobnym w całokształcie zaopatrzenia naszego terenu. Słone — sprzed 5 lat rozdzielni — gwarantują nam chronicznie niedotowarowanie, a wszelkie interwencje, bardziej czy mniej energiczne rozbijają się o wznieśiony kilka lat temu mur. Niezależnie od tego detal w dalszym ciągu nie utrzymuje więzi z placówkami hurtowymi, nie znajemy po prostu rynku.

Ostatnio komisja handlu przy KW PZPR zabrała się do analizy systemu handlowego na naszym terenie i do wyciągnięcia wniosków, które przekazane zostaną właściwej komisji sejmowej. Musi się raz wreszcie skończyć dyskryminacja naszego terenu, oparta o nierealne dane demograficzne. Rosną osiedla robotnicze w Jaworznie, Chrzanowie, Oświęcimiu, a masa towarowa pozostaje ciągle ta sama i do tego nie zrealizowana w 100 proc. Bardzo cenna skąd inąd akcja weryfikacji kadr handlowych nie powinna tak dalece pochłaniać uwagi centralnych zarządów, by nie dostrzegali one, iż z próżnego nawet najlepiej wyszkolony fachowiec Salomon nie należy.

Stan taki można by od biedy pojąć, gdyby owe braki od-

czuwane były w skali całego kraju. Jeszcze raz podkreślamy, iż tak nie jest. Górnik z terenu Jaworzna czy Sierszy nie może zrozumieć dlaczego za swoje ciężko zarobione pieniądze nie może nabyć nie tylko atrakcyjnych, ale nawet półatrakcyjnych towarów, podczas gdy w sąsiednim woj. katowickim jego kolega nie boryka się z takimi trudnościami. Jeśli jego zarobki pozwalają na zakup 100 proc. wełny na ubranie, dobrych butów na skórze, radia, motocykla czy aparatu fotograficznego — powinien móc owe przedmioty nabyć na miejscu bez pogoni za nimi po całej Polsce. (mk)

Czytelnicy piszą...

O wszystkim po trochu

Dyrekcja PZSS „Motozbyt” w Krakowie zwraca się z uprzejmą prośbą o interwencję w Prez. MRN w Krakowie, w sprawie uzyskania przedłużenia zezwolenia na nadbudowę domów mieszkalnych przy ul. Kona 42 i 44. Prośbę swą uzasadniamy tym, iż mimo usilnych starań nie możemy uzyskać żadnych mieszkań dla naszych pracowników, wobec czego otrzymaliśmy kredyty na budowę nadbudówek, by z otrzymanych mieszkań dać przynajmniej tym pracownikom mieszkania, którzy znajdują się w naprawę krytycznych warunkach...

Dyrektor
Dąbrowski Ryszard

„W dniu 12 bm. o godz. 21.10 pasażerowie jadący tramwajem nr 5 do Nowej Huty byli świadkami rzadkiego wypadku. Do siedzących w tramwaju niewiast zbliżył się zaplaczony typ, napastując je. Współpasażerowie zajmowali bierne stanowisko. W tym momencie energicznie podszedł do pijaka pewien mężczyzna i w krótkich ale stanowczych słowach uspokoił go. Pijak zaczął znowu w ordynarny sposób zaczepiać konduktorkę. Wtedy nastąpił moment nieoczekiwany. Konduktorka zatrzymała tramwaj a ów mężczyzna wspólnie z konduktorką w blaskawym tempie wyrzucił chuligan z tramwaju.

Więcej zdecydowanej postawy społeczeństwa w stosunku do takich wybrzydów, a pijacy i chuligani będą czuli się mniej pewnie! Pasażerowie tramwajowi z Nowej Huty”.

„Przeczytałem w „Echu” o utworzeniu Straży Ochrony Przyrody. Jakże słusznie! Z jednym tylko zastrzeżeniem, że do „obowiązkowych” członków Straży zaliczyć należy koniecznie członków Polskiego Związku Etymologicznego (PZE) popularnie zwanych „motylarzami”. Ci ludzie mają bodaj najwięcej w tej kwestii do powiedzenia.

I jeszcze jedna rzecz: wpro- wadźmy w naszej ojczyźnie

podatek: „każdy obywatel co roku sadzi drzewko”. Fy k! — ku latom cała Polska pokryje się znow lasami!

Ludwik Okoń, Oświęcim”.

„Mieszkańcy domu przy pl. Wit. Stwosza (dawny pl. Magdaleny) zwracają się z uprzejmą prośbą do „Echa”. Od 2 lat staramy się o zaistnienie w naszym budynku gazu.

Pisaliśmy już do Warszawy do Ministerstwa Obrony Narodowej (bo podlegamy Wojskowej Administracji Komendy Garnizonu), do Komendanta Garnizonu Wojskowego, „Gazety Krakowskiej” i „Dziennika Polskiego”, lecz dalej nie widzimy żadnej reakcji ze strony administracji domu, mimo, że deklarowaliśmy jej przyście miarę możliwości z pomocą finansową. Może Wy będziecie mogli zakończyć tę sprawę?” (Kilka podpisów lokatorów)

Odpowiedzi Redakcji

Studentki Wydz. Geografii WSP, Kraków (0143/I). W związku z listem Waszym opublikowanym w „Echu” (nr 129) otrzymaliśmy wiadomość z DOKP Kraków, iż pracownicy stacji Kołomyrzów oraz członkowie drużyny pociągowej — za nieudzielenie Wam pomocy w czasie napadu chuliganów — zostali ukarani dyscyplinarnie.

Marjan Reuss — Kraków (2040). Wyniki konkursu „Znasz li ten kraj” zostały opublikowane w nr 181 „Echa” z dnia 5 sierpnia br. Komplet „Echa” do wglądu w Redakcji.

Tadeusz Kramarczuk, Kraków; Józefa Szczerbicka, Kraków; Anna Tytko, Kraków. W waszych sprawach interweniuje. Po otrzymaniu wyjaśnień poinformujemy Was o ich treści. (1821, 1833, 1904).

Franciszka Wenzel — Kraków (1858). List Pani nie jest dla nas zrozumiały. Prosimy o osobiste skomunikowanie się z nami.

Czytelnik z ul. Gołępiej. (1064) W związku z naszą interwencją w Wydz. Oświaty DRN Stare Miao-

„Świt przediera przez nie- szczelnie zasłonięte okna, Josee przyjechała do Poitiers, do Bernarda (który zamknięty na klucz w hotelowym pokoju ma pisać powieść), by powiedzieć mu, że nigdy n'e będą mieli dziecka. Odjeżdża jednak, nie mając odwagi powiedzieć prawdy”. — Oto jedna ze scen nowej powieści Francoise Sagan, która ukaże się już niedługo (na razie we Francji) pt. „Za miesiąc... za rok”. Znanego reżysera francuskiego Vadima dostąpił zaszczytu przeczytania manuskryptu powieści i zaimprovizował na temat książki kilka fotografii. Nie- wątpliwie w przyszłości powstanie film na podstawie trzeciej powieści Sagan. Czy jednak bohaterami będą Pascal Audret i Christian Marquand (na zdjęciu) — nie- wiadomo. (bk)

Na Kongres Esperantystów do Marsylii

Pierwsza kontrola celna i pierwsze wrażenia

Z Krakowa nasz autokar wyruszył z dość dużym opóźnieniem, na punkt graniczny w Cieszynie dotarliśmy więc dopiero w południe. Dwie zamknięte rampy granicy czechosłowacko-polskiej lekko nas prze- rażały. Słyszeliśmy przed od- jazdem, że kontrola celna, de- wizowa i sprawdzanie pasaportów trwa tutaj godzinami.

Przewidywania nasze okaza- ły się jednak niesłuszne. For- malności celne i pasportowe zostały załatwione w mig. Pol- ścy celnicy dokonują odprawy celnej wspólnie z czeskiemi ko- legami po fachu. Tak więc za- miast dwu odpraw była tylko jedna. Pomysł doskonały i przyjemny zwłaszcza dla tury- stów, którym przecież zależy na czasie...

W kilka godzin później by- łśmy już przed „Grand Hote- lem” w Brnie. Zapadał zmierzch.

O tej porze ruch uliczny przybiera na sile. Pędzą samo- chody, motocykle, które w okolicach dworca kolejowego przeciskają się kawałkiem wol- nej jezdni. Cała ulica jest roz- kopana, trwa przebudowa linii tramwajowej. Przyszyczeni do podobnych widoków w Krakowie, nie dziwimy się. Przed kinami podobne kolejki jak u nas. Teatr nieczynny. Wiadomo, urlopy.

Jedynie wystawy sklepowe, uchylone drzwi kawiarni przy- ciągają wzrok, kuszą do za- trzymania się. Najwięcej wi- dzi się towarów produkcji ro- dzimnej: lodówek, pralek, ma- szyn do szycia, rowerów obu- wia i konfekcji. Nie brak też towarów z importu. Rzucają się w oczy aparaty fotograficzne (znacznie tańsze niż u nas) i zegarki. Polskich towarów za wyjątkiem konserw rybnych — nie spotkałem.

W restauracjach Czesi i Slo- wacy piją piwo pilzneńskie i wino. Amatorzy silniejszych nancjów wysokokowych zaspokajają pragnienie przeżawie- rumem z sokiem malinowym.

Kiedy już mowa o restau- racjach to trzeba podkreślić, że w porównaniu z naszymi są to duże lokale, często łączone w dwie sale — restaurację i kawiarnię. W każdym zakładzie gastronomicznym kelnerzy i kelnerki ubrani są czysto. Ob- sługa jest uprzejma. Posiłki smacznie przyrządzone. Może tylko za wiele dodają tutaj do jedzenia papryki.

Dużym powodzeniem cieszy się turecka kawa, tania i do- skonala. Można ją dostać rów- nież w puszkach niemalże we wszystkich sklepach.

Tak jest nie tylko w słowac- kich miastach Brnie, Bratysła- wie czy Koszycach, ale we wszystkich miastach Czecho- słowacji. Dobrze utrzymanymi hotelami, nienaganną czysto- cią na ulicach, w parkach, skwerach i niezłymi drogami — chlubią się nasi południowi są- siadzi.

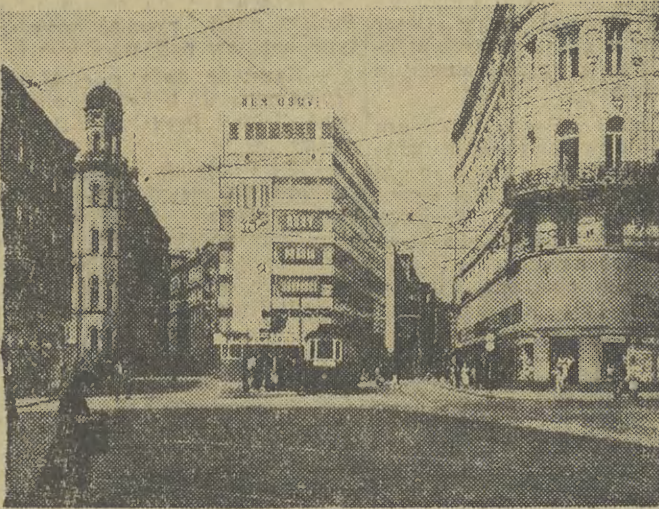
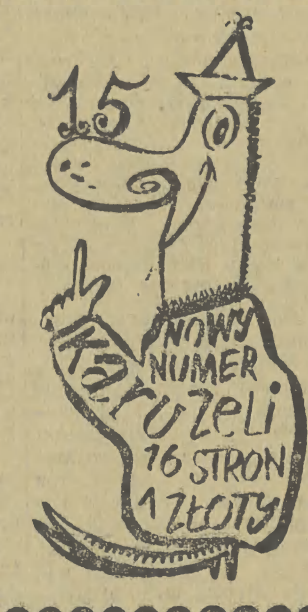
Jak Czesi żyją?

Przeciętne zarobki pracow- ników umysłowych i robotni- ków wynoszą od 800 do 1200 koron. Artykuły spożywcze u- trzymują się w cenach podob- nych do naszych. Odzież weł- niana w wielu wypadkach jest droższa niż w Polsce. O wiele tańsze i różnorodniejsze są wyroby tekstylne pościelowe i steelonowe. Bez porównania niższe są ceny wyrobów skó- rzanych. Pierwszorzędne bu- ciki meskie nabyć można za 200—240 koron. A ładne buciki dla 3-letniego dziecka kupię można za 21 koron.

Stosunkowo niskie są ceny motocykli. I chyba dlatego spotkać je można przed każ- dym z budynków, na każdym podwórku — nie mówiąc o dro- gach. Telewizor stał się do- stępnym dla każdego nieże- zarabiającego mieszkańca.

Kiedy oglądałem program te- lewizyjny w jednej z wiosek w okolicach Bratysławy po- myślałem o Krakowie. Co my- ślałem...? Zapewne to samo co wszyscy krakowianie...

Z. WÓJCIKIEWICZ



Brno

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH zatrudni natychmiast ZBM — Kraków, Zarząd Transportu — Kraków, ul. Głowackiego 16. Wynagrodzenie w/g sławek obowiązujących w budownictwie. Dla zamiejscowych kwatery zapewnione. K-4271

KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH i SPA- WACZY przyjmie od zaraz Zjednoczenie Prze- mysłu Mleczarskiego Zakład Mleczarski w Krakowie, ul. Szlak 26. Warunki pracy i pla- cy do omówienia w Dyrekcji Zakładu — adres jak wyżej. K-4198

Praca

POMOC domowa z gotowa- niem potrzebna zaraz. Wa- runki bardzo dobre. Kra- ków. Boh. Stalingradu 22 m. 6. 17657-g

INTELEKTUALNEJ opiekun- ki do dwójki dzieci (5 i 8 lat) poszukuje. Lisowska. Kraków, Bujwida (Lazarska boczna) 5/8 (wieczorem).

POMOC domowa samo- dzielna — potrzebna. Nowa Huta, Osiedle B-2, bl. 12 m. 8, tel. 436-65.

Nauka

WPISY na kursy pisania na maszynach, stenografii, stenotypii i biurowości przyjmuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL Kraków, Rynek Gł. 10. III p. 17588-g

Matrymonialne

DYSKRETNE kojarzy — małżeństwa, załatwia słu- by cywilne „Liliana” — Kraków, Szlak 19. 16906-g

DUŻY wybór kandydatów, kandydatek matrymonial- nych poleca „Usługa” Kra- ków, Rynek Główny 34.

WDOWA lat 40, na dobrej posadzie pozna pana do lat 50. Cel matrymonialny. — Oferty 17927 „Prasa” Kra- ków, Rynek 46.

Kupno

NATYCHMIAST kupię — macek bananową lub „Larosan”. Oferty 18011 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Sprzedaż

WAPNO palone w brytach, pierwszy gatunek — do- starcza wagonowo — Wa- plennik „Calcium” Woj- ciechów Górny, Dolny Śląsk. K-4209

SP-NIA PRACY „MŁODA GWARDIA” w Krakowie

zakupi wysokogatunkową BIEL TYTANOWĄ

Zgłoszenia kierować prosimy do biura Sp-ni przy ulicy Chodkiewicza 5.

Lokale

SOPOT. Dwa słoneczne po- kole, weranda, ogródek, u- żywualność kuchni i ła- zienki (centrum miasta — przy stacji kolejowej) za- mienię na dwa ewentual- nie pokój z kuchnią w Krakowie. Oferty 26 „Pra- sa” Kraków, Rynek 46.

POSREDNICTWO w zaml- nie mieszkalną oraz lokal- przemysłowych i handlo- wych przeprowadza „Usu- ga” Kraków, Rynek 34.

Nieruchomości

GOSPODARSTWO rolne — (szczęściomorgowe) z dużym sadem, położone tuż pod Krakowem — sprzedam. — Oferty 17663 „Prasa” Kra- ków, Rynek 46.

Sobota	Niedziela
24	25
Bartłomiej	Ludwika

Idąc ulicami KRAKOWA

Jatmużna?

Dawno, bardzo już dawno temu zwieziono w pobliże bloków przy ul. Żywieckiej większe ilości piasku i pył chodnikowych. I...zapomniało o tym. Do dzisiaj cenne materiały leżą pod gołym niebem. Czyżby czekały aż je jakaś „litościwa” ręka... upyttni? Nie jesteśmy tak bogaci, by stać nas było na tego rodzaju królewskie jatmużny!

(wł)

MHD-owskie brylanty...

Sklep MHD — „Upominki” przy Placu Mariackim. Zerkam na wystawę, gdzie obok siebie leżą „cepe-liowskie” cacka długopisy, pióra i — brylantowe broszki. I to

jakie! Mucha nie siada, bo gdyby siadła i oglądnęła spłonięta ze wstydu za producenta i dystrybutora! I psioczą na pokątnych handlarzy za rozpowszechnianie „pamiątkowej tandety”!

(mar)



Strzeliste wieżce katedry wawelskiej są wiecznym natchnieniem dla malarzy. Oto jeden z nich szkicuje węglem katedrę. Fot. J. Lewicki

Komunikat

Sprawa remontu Sukiennic wywołuje ciągle krytyczne dyskusje ze strony społeczeństwa zarówno krakowskiego jak i poza granicami naszego miasta. Jedną z bezpośrednich przyczyn przewlekania zakoń-

Notatnik krakowski

● Uwaga właścicieli rowerów! Każdy z was winien posiadać kartę rowerową wydaną przez daną Dzielnicową Radę Narodową. W związku z tym należy zgłosić się w swoich DRN-ach celem zarejestrowania roweru. Osoby, które nie zastępują się do powyższego zarządzenia będą karane.

● Na młotników pieśni czyli na nowych kandydatów do chóru „Echo” czeka Zarząd Towarzystwa Śpiewaczego. Wczelnicę chórów rozpoczyna się w Wojew. Domu Kultury w przyszłym miesiącu i odbywać się będą w każdy wtorek i piątek w godz. 19 do 21.

● W związku z przeprowadzaniem prac drogowych na odcinku Rzeszów-Jasło oraz Kraków-Wieliczka w dniu 27 bm. oraz w dniu 29 i 31 bm. odwołane będą pewne pociągi na tych liniach. Informacji udziela PKP.

Wywiad z dyrektorem Stacji Krwiodawstwa

Rodziny chorych uratowanych dzięki transfuzji powinny uzupełnić zapas krwi

Podczas ostatniego pobytu u dyrektora Mostowskiego w nowohuckiej Stacji Krwiodawstwa dwukrotnie przerwało nam rozmowę. W obu wypadkach chodziło o odstąpienie krwi szpitalom spoza Krakowa. Miała uratować życie choremu na krwawiący wrzód żołądka i kobiecie, która poroniła. Dyrektor polecił wydać potrzebną ilość, ale podpisując

zlecenie ciężko westchnął. Od słowa do słowa rozpoczęła się rozmowa na temat trudności z powodu braku krwi.

— Sytuacji — takich jak w dniu naszego spotkania — jest szereg. Krew z Nowej Huty wędruje do najdalszych zakątków naszego województwa. O ile — jest. A jeśli nie? Praktycznie rzecz biorąc oznacza to niejednokrotnie podpisanie wyroku śmierci na chorego. W jaki więc sposób powiększyć jej zapasy?

Instytut Hematologii w Warszawie najchętniej — z powodu skromnych funduszy — wdziałby niezliczone szeregi „dawców honorowych”. Nain się wydaje, — proszę wybaczyć, że pozwalamy sobie być innego zdania — nie jest to stanowisko słuszne zwłaszcza jeśli się zważy, że ludzie najczęściej oddają krew i jaką pomocą są dla nich pieniądze, które za nią otrzymują.

Daleko więc lepsza wydaje się propozycja Stacji Krwio-

dawstwa w Nowej Hucie, aby w krytycznych momentach chorego ratowała jego własna rodzina. Krew, której pacjent potrzebuje zostanie wydana z zapasów Stacji Krwiodawstwa, a zapasy uzupełni ktoś z rodziny.

Projekt wydaje się słuszny, przynajmniej na razie, kiedy nie ma innego wyjścia. Mówiąc o innym wyjściu mamy na myśli czasy, kiedy... stopa życiowa będzie tak wysoka, że nikt nie będzie dorabiał sprzedawaniem własnej krwi.

A swoją drogą ciekawi jesteśmy co na temat projektu powiedzą nowohucianie i nie tylko oni. Naszym zdaniem — podkreślamy jeszcze raz — projekt wydaje się słuszny. Dzięki niemu powiększą się zapasy krwi, ilość wypadków spowodowanych brakiem cennego płynu — zmaleje. A uratowanie bliskiego człowieka z równocześnie świadomością, że pomaga się także innym da na pewno wiele satysfakcji!

(mar)

„My się na to nie zgodzamy” — skutkuje

Krakowianie coraz żywiej reagują na objawy nadużyć

Czy „My się na to nie zgodzamy!” pomaga? W jakim stopniu akcja antyspekulacyjna prowadzona wspólnymi siłami władz, prasy, ZMS-u wpłynęła już na sytuację w naszym mieście? Czy można mówić o konkretnych wynikach — czy też, jak sugerują niektórzy jest to rzucanie grochem o ścianę, z którego kanciarze śmieją się w kulkę?

Barometrem reagującym szybko na zmiany sytuacji, zwłaszcza w handlu, jest dysponujący sporym doświadczeniem, operatywny aparat Państwowej Inspekcji Handlowej. Toteż z wyliczonymi na wstępie pytaniami zwróciliśmy się do zastępcy wojewódzkiego inspektora FIH p. Bolesława Kaczmarskiego.

— Akcja antyspekulacyjna jest niewątpliwie skuteczna — stwierdza p. Kaczmarek. Dowodzi tego z jednej strony ilość wykrywanych nadużyć, z drugiej — co jest szczególnie ważne — znacznie większa niż dotychczas liczba zażaleń składanych przez obywateli. Dzięki temu nie wysyłamy kontroli „na ślepo” — duża ilość sygnałów, na skutek których wszczynamy badania, jest trafna.

Nareszcie społeczeństwo krakowskie otrząsnęło się trochę z bierności i zaczyna reagować na dostrzegane objawy nadużyć. A że zwraca się z tymi sygnałami do władz — świadczą o tym bądź co bądź o zwiększonym do nich zaufaniu, o wierze w skuteczność akcji.

— Co może Pan powiedzieć o zachowaniu kanciarzy, o ich obecnej taktyce?

Dlaczego...

...w całym Krakowie nie można dostać przęzyn do stojów typu „Weeka”?

...na Pocztę Gł. w Krakowie i Nowej Hucie nie ma książki telefonicznej Szczecińska?

...sklepy po bazarze przy ul. Rakowickiej stoją puste i nikt

Nieczystości z Borku spływają nowym kanałem

Przy ul. Zakopiańskiej zakończono budowę kanału. Kanał odciąży poważnie potok Urwisko, w którym nie mieściły się już nieczystości spływające z terenu Borku Pałeczków i Krakowskich Zakładów Sodowych. Budowa tego kanału ma duże znaczenie sanitarnie. (dw)

— Mówiąc szczerze, w ostatnich dniach trudno w Krakowie „złapać” jakąś sprawę. Aferzyści i kanciarze jak to się mówi — usiedli. Przyczaili się, ukryli, częściowo przewalili działalność, chcą przeczekać. Oczywiście liczą na to, że burza minie, akcja się skończy i będą mogli wrócić do dawnych praktyk.

— Miejmy nadzieję, że są w błędzie.

— Akcja obecna musi być prowadzona systematycznie i stale, bo inaczej minie się z celem. (j)

Pomyłka za którą płaci nabywca?

Lato niezbyt popisało się pogodą, ale polska jesień może i tym razem nie zawiedzie. Mając to na uwadze, kupiłam w sklepie sportowym, Rynek Gł. 46 opalacz. Jednocześnie, w perkalikowym prostym, skromnym. Zapłaciłam 120 zł.

Po powrocie do domu zastanowiłam się jednak nad ceną. Obliczyłam w przybliżeniu wartość materiału z dodatkami. Mogła wynosić najwyżej 35 zł. Uszycie niechby kosztowało 30 zł, to wówczas mamy dopiero 65 zł, czyli zarobek na jednym opalaczu wynosi prawie 100 procent.

Kupione, przepadło. Uważam jednak, że jest to wyrzysk klienta. Przecież całą sukienkę damską z perkalu można nabyć w PDT za 60, 70 zł. Popelniono chyba jakąś pomyłkę przy kalkulowaniu ceny, pomyłkę, za którą płaci nabywca... (lw)

nie pomyśli o założeniu tam placówek wielobranżowych tak potrzebnych w tej dzielnicy?

...importowane zegarki, które teoretycznie sprzedaje PDT w cenie po 185 i 280 zł, można kupić tylko u spekulantów, słono przepłacając? Czy nie można by sprowadzić więcej tych zegarków, przecież nie każdego stać na „Tissota”?

...przyjeżdżających do Krakowa turystów pozbawiono możliwości obejrzenia dobrego spektaklu, zamykając równocześnie dwa najlepsze teatry naszego miasta?

...dom handlowy PSS na zbitego ul. Krupniczej i Podwale „nabiera” swych klientów wystawą pełną aluminiowych kubków turystycznych, skoro nie ma ich w sklepie?

...krakowskie apteki nie skupują czystych butelek wtedy, gdy biorąc lekarstwo płaci się za fiaskę 90 gr.? (bk)



Trzeba przyznać, że przekupki z Grzegorzeckiego Placu stoją „na wysokości zadania” oferując klientom nie tylko wyborowe jarzyny i owoce, ale, co najważniejsze znajdując dla nich przyjemny uśmiech.

Fot. J. Lewicki

Co - Gdzie - Kiedy?

TEATRY

na sobotę 24 sierpnia 1957

MŁODEGO WIDZA: — godz. 19.30 „Pocieszne wykwinie” i „Szata weselna”. MUZYCZNY: godz. 19.15 „Noc w Wenecji”. KOLEJARZA: godz. 19 „Czar munduru”.

na niedzielę 25 sierpnia 1957

MŁODEGO WIDZA: — godz. 19.30 „Pocieszne wykwinie” i „Szata weselna”. KOLEJARZA: godz. 19 „Czar munduru”.

WYSTAWY

na sobotę i niedzielę 24 i 25 sierpnia 1957

MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5. Godz. 11-18. DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41.

MUZEUM SZOŁAYSKICH — pl. Szczepański, Od godz. 9-13. „Pokaz tkanin, haftów i wyrobów z metalu od w. XV do XVIII”.

PALAC SZTUKI: „Wystawa Okręgowa ZPAP”.

DZURY

na sobotę 24 sierpnia 1957

POGOTOWIE MILICYJNE: tel. 333-33.

POGOTOWIE RATUNKOWE: tel. 315-60, 315-61.

STRAŻ POŻARNA: tel. 348-99. CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, Prądnicka 37.

POŁOŻNICZY: I Klinika Położnictwa i Chorób Kobięcych AM, Kopernika 23.

NOWA HUTA: Pogotowie Ratunkowe tel. 422-22.

STRAŻ POŻARNA: tel. 433-33.

na niedzielę 25 sierpnia 1957

CHIRURGICZNY: I Klinika Chirurgiczna, Kopernika 40.

POŁOŻNICZY: II Klinika Położn. i Chorób Kob. AM, Prądnicka 37.

Pozostałe dzuży bez zmian.

APTEKI

na sobotę i niedzielę 24 i 25 sierpnia 1957

Floriańska 15, Łobzowska 20, Krakowska 19, Kościuski 18. Al. 29 Listopada, Plac Boh. Getta 18, Apteka w Nowej Hucie: Osiedle Al, Rutkowskiego 2.

RADIO

na sobotę 24 sierpnia 1957

Godz. 17.05: Dziennik. 17.20: Śpiewa „Mazowsze”. 17.40: „W Jasle i okolicy” fel. 17.50: Sekret organowy Kurylewicz. — 18.10: „Dyskusja nad autentyzmem”. 18.30: Spotkanie pilkarskie o mistrzostwo II ligi Cracovia—Garbarnia. 19.15: Melodia. 19.30: Co nowego za granicą. 19.45: Tydzień Muzyki Rumuńskiej. 20.00: Dziennik. 20.35: „Królówie walca”. 20.45: Muzyka. 21.30: „Dotąd stoją Sulmierzycze”. 22.30: Koncert. 23.20: Muzyka. 23.50: Wiadomości. — 24.00: Muzyka.

na niedzielę 25 sierpnia 1957

Godz. 6.00: Wiadomości. 6.05: „Wesoły kalendarz muzyczny”. 7.00: Dziennik. 7.10: Muzyka operetkowa i filmowa. — 8.00: Wiadomości. 8.10: „600-lecie Łańcuta”. 8.30: Muzyka organowa. 9.00: Fala 56. 9.15: „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”. 9.35: Muzyka baletowa. 10.00: „Nowe nagrania”. 10.30: „Sonety Ronsarda”. 11.00: Koncert żywych. 12.15: „Od A do Z muzyki rozrywkowej”. 13.35: Popularne melodie na organach kinowych Stanisław Kiszka. 14.00: Niedziela na wsi. 15.00: Dla dzieci słuch. — 16.00: Wiadomości. 16.05: Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20: Koncert. 17.10: Liryki Lucjana Rydla. 17.30: „Na fall humoru i satyry”. 18.00: Muzyka tan. 19.00: Na radiowej estradzie. 20.00: Dziennik. 20.25: Rewla piosenek. 21.00: Melodie taneczne. 21.30: „Matysławowie”. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.40: Tydzień Muzyki Rumuńskiej. 23.50: Wiadomości.

Bo „Echa”
możesz się dodzwonić...

219-48
321-68



Chwieniacz
(Ruch — Chozow)
zwycięzca I etapu Wyścigu Dookoła Polski.

(Fot. CAF)



LEWANDOWSKI

skoczył wzwyż

2,06 m

W „TRYBUNIE LUDU” ukazała się ostatnio wiadomość o rewelacyjnym wyniku Lewandowskiego w skoku wzwyż. A oto jej treść:

„Dwa metry sześć i pół centymetra skoczył Zbigniew Lewandowski! Ta sensacyjna wiadomość z obozu kondycyj-

W kilku

wierszach

WALKA o mistrzostwo świata wszechwag między obrońcą tytułu Pattersonem, a mistrzem olimpijskim Rademacherem, zakończyła się zwycięstwem Pattersona, który w VI rundzie znokautował przeciwnika. W tej pierwszej walce jako zawodowiec, Rademacher był 7 razy na deskach.

POWRACAJĄCY z Węgier polscy tenisiści zatrzymali się w Ostrawie, gdzie spotkali się z miejscowymi zawodnikami. M. in. Skonecki wygrał z Parmą 6:3, 8:10, 6:2, a Piątek przegrał ze Svobodą 2:6, 1:6.

UCZESTNICZĄCA w wioślarskich kobiecych mistrzostwach Europy polska czwórka, zajęła w eliminacjach w swej grupie drugie miejsce, i dzisiaj będzie walczyła w repasażach o prawo udziału w finale.

Dokąd pójdziemy?

PIŁKA NOŻNA
Godz. 17.30. Stadion Cracovii:
Garbarnia—Cracovia
(o mistrzostwo II ligi).

JUTRO KOLARSTWO
Godz. 17. Stadion Cracovii:
Węgry—Polska
(zawody kolarzy-torowców).

Wreszcie powiedział patrząc Sybilli prosto w oczy:

— Wiem, że moje słowa wydadzą się pani brutalne, jednakże nie cofam się przed nimi. Czy prawda jest, że pani pomagała finansowo Mr Hamptonowi? Bładość powieka twarz pani Barrett.

— Skąd pan o tym wie? — wyjąkała. — Kto to panu powiedział? Tak, to prawda, nie chcę mieć przed panem tajemnic — przyznała wreszcie drżącym głosem. — Wiem, że pan nie nadużyje mego zaufania i szczerości. Ale, zaklinam pana, niech pan nie wyciąga błędnych wniosków z tego, że mu kiedyś pomogłam! Nie ukrywam przed panem, że Harry Hampton jest lekkomyślny. Grał, przegrał dużą sumę i zadłużył się, żeby ją spłacić. Sądził, że ureguluje zobowiązania prywatne i bankowe, sprzedając część swoich akcji. Tymczasem te akcje nagłe spadły. Nie powiedział mi o tym wszystkim ani słowa, dowiedziałam się przypadkowo. Byliśmy przyjaciółmi, a kiedy przechodziłam trudny okres w moim życiu, jeszcze wtedy, w Ameryce, doznałam wielkiej życzliwości i pomocy od obojga Hamptonów. Cóż dziwnego, że chciałam go uratować od ruiny i hańby? Pan z pewnością postąpiłby tak samo. Hampton był wtedy u progu samobójstwa, przyznał mi się do tego już po wszystkim.

Patrzyła na Jarrella oczami rozszarpanymi grozą, jak gdyby jeszcze w tej chwili padał na nią cięż śmierci.

— Ale pan jeden o tym wie, Mr. Jarrell, niech to pozostanie między nami. Tak, Harry powiedział, że uratowałam mu życie. Z początku zresztą z uporem odrzucał moją pomoc, wreszcie ją przyjął. Nie wątpię, że z czasem spłaci wszystko, co pożyczyl rde mnie, spłaci co do grosza. Pan nie zna go tak jak ja. Hampton jest impulsywnym człowiekiem południa, bywa lekkomyślny, ale to gentleman. A z akcjami to tak bywa: dziś nic nie są warte, a jutro mogą być warte milion dolarów.

ECHO SPORTOWE



OSIAK (Start Lublin) wygrywa IV etap Tour de Pologne

Nowym przodownikiem wyścigu — „weteran” szos Wrzesiński

W CZORAJ został rozegrany IV etap XIV Tour de Pologne. Trasa długości 223 km. wiodła ze Szczecina do Poznania. Zwycięzcą etapu został utalentowany zawodnik Startu Lublin — Osia, który ostatnie 9 km. przed metą przejechał samotnie i minął linię mety niezagrożony przez rywali.

Z winy organizatorów, którzy w tegorocznym wyścigu popełnili już szereg rażących błędów, start do IV etapu rozpoczął się z 25-min. opóźnieniem. Przez pierwsze kilometry uczestnicy wyścigu jada zwaną grupą. Pierwszy lotny finisz, znajdujący się w Pyrzycach, wygrał Wiśniewski przed

Na zapaśniczej macie

ROZGRYWKI drugiej rundy mistrzostw I i II ligi rozpoczęły się 29 września. Natomiast pierwsze mecze o wejście do II ligi odbędą się 5 października br.

W CETNIEWIE rozpocznie się wkrótce zgrupowanie treningowe młodych zapaśników, zdobywców pierwszych kółek olimpijskich. Na zgrupowaniu będzie przebywać 30 zawodników.

PERTRAKTACJE z Bułgarią w sprawie meczów reprezentacji młodzieżowych Polski i Bułgarii, są na dobrej drodze i spotkania najprawdopodobniej dojdą do skutku w połowie września br.

Szczypiornistki Cracovii nie pojedą do CSR

JAK nas informuje kierownictwo sekcji piłki ręcznej KS Cracovia, wyjazd żeńskiej drużyny Cracovii na międzynarodowy turniej piłki ręcznej w Trnawie (CSR) nie doszedł do skutku. Gospodarze w ostatniej chwili z nieznanych przyczyn odwołali zawody.

Gęską. Ok. 80 km. inicjuje ucieczkę Więckowski, któremu w sukurs przychodzi: Głowaty, Podobas, a następnie i Królikowski. Mijając Gorzów czołówka ta ma 2,5 min. przewagi nad dalszymi kolarzami.

Z głównej grupy wysuwa się w pogoń za czterema zawodnikami prowadzącymi wyścig — kilku kolarzy, m. in. Grabowski, Wrzesiński i Waliszewski. Jednakże nie udaje się im dogonić uciekinierów, którzy jadą w bardzo dobrym tempie dochodzącym do 40 km na godz. Ok. 120 km. czołówka ma 4 min. przewagi nad następnymi zawodnikami.

Na dalszych kilometrach z głównej grupy wyłania się większa stawka kolarzy, która rusza w pogoń za czołówką. W grupie tej są m. in. Paradowski, Anglik Taylor, Gęska i inni. Koło 155 km grupa ta dogoniła czołówkę.

Następną ucieczkę zainicjował Wrzesiński, pociągając za sobą dalszych ośmiu zawodników. Zwiększają oni szybkość jazdy i zdobywają coraz większą przewagę nad główną stawką. Drugi lotny finisz przed Rudawą wygrywa Wrzesiński.

Po krótkim odpoczynku na punkcie odżywczym, czołówka w tym samym składzie rozwija jeszcze większą szybkość, by jak najbardziej oddalić się od głównej grupy. Na kilka kilometrów przed metą z czołówki udaje się wyrwać do przodu Osia, który samotnie wspaniale jedzie aż do mety. Użył on czas 6,01,24 godz. Następnie linię mety minęli: Wrzesiński, Czarnecki, Chwieniacz, Kamiński, Truszczyński i Fornalczyk, uzyskując wszyscy czas 6,01,44 godz.

Koszykarki WKS Wawel przygotowują się do startu we Francji

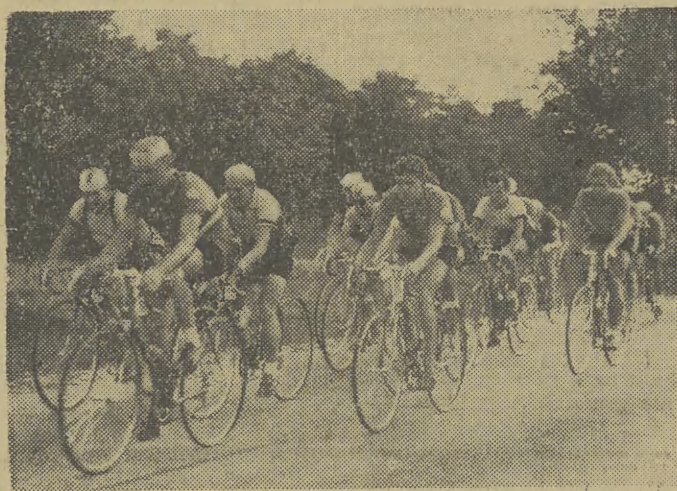
PRZED kilkoma dniami koszykarki WKS Wawel powróciły z CSR, gdzie rozegrały trzy spotkania z reprezentacją Złiny. Pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem krakowianek 67:25 (36:11), a dwa następne również wygrały reprezentantki Wawelu 59:25 (29:10) i 67:21 (27:15).

Obecnie drużyna krakowska przebywa na obozie kondycyjno-szkoleniowym we Wrzeszczu. Treningi prowadzi: mgr Mochnacki i J. Michałkiewicz. Wszystkie zajęcia tak zaplanowano, aby jak najlepiej przygotować zespół do zbliżających się rozgrywek ligowych.

W drugiej połowie września br. koszykarki Wawelu mają zaplanowany wyjazd do Francji, na kilka spotkań z czołowymi zespołami tamtejszej I ligi.

(K. S.)

Na trasie kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski.
(Fot. CAF)



Lekkoatleci polscy w Oslo w dobrym nastroju

LEKKOATLECI polscy, którzy w dniach 26—27 bm. rozegrają międzypaństwowe spotkanie z Norwegią, są już od 2 dni w Oslo. Zainteresowanie spotkaniem jest tak samo duże w stolicy Norwegii, jak i w Warszawie. Będzie to przecież generalna próba naszych zawodników przed meczem Anglia—Polska, który zdecyduje definitywnie o drugiej lokacie naszej lekkoatletyki w Europie. Po świetnym zwycięstwie nad NRF, zainteresowanie naszymi lekkoatletami w Europie nie słabnie i dlatego też spotkanie z Norwegią, mimo że nie jest ona — jako zespół —

zbyt wysoko notowana, znalazło się w orbicie zainteresowań.

Wszyscy zawodnicy czują się dobrze. Jedynie Ważny przechodził lekką grype, która na szczęście już minęła. Również kontuzje Krzyszkowiaka i Chromika, o których pisano przed ich wyjazdem do Norwegii, przeszły bez śladu. Oczywiście, Chromik, nie jest jeszcze w dużej formie, ale wszystko wskazuje na to, że powinien on uzyskać niezły wynik.

Wczoraj Polacy odbyli trening, który obserwowali z wielkim zainteresowaniem zarówno działacze, jak i dziennikarze norwescy. Przed obiadem odbyła się konferencja prasowa, na której trener Gąsowski udzielał wyczerpujących informacji licznych przedstawicielom prasy norweskiej, na temat formy naszych reprezentantów. Największe zainteresowanie wzbudza naturalnie pojedynki Danielsena z Sidą, ale i na rzut młotem „ostrzy sobie zęby” publiczność norweska. Również pojedynki Boysena z naszymi biegaczami na średnich dystansach, powinny przynieść wiele emocji.

Piłkarze ręczni ZSRR przyjeżdżają do Polski

W PAŹDZIERNIKU przyjeżdżają do Polski męska i kobieca reprezentacja ZSRR w piłce ręcznej, które rozegrają po trzy mecze z naszymi reprezentacjami w Warszawie, Katowicach i Szczecinie.

Będzie to pierwszy oficjalny występ międzypaństwowy reprezentacji ZSRR w tej dyscyplinie sportu.

13 października br. męska i kobieca reprezentacja Polski w piłce ręcznej wyjadą do Budapesztu, gdzie będą uczestniczyć w turnieju międzynarodowym. Obok Polaków mają w nim brać udział reprezentacje Węgier, CSR, Rumunii, NRD, Jugosławii, ZSRR i Austrii.

(Dalszy ciąg nastąpi)

M. Adogan PORWANIE WE MGLE

Jarrell milczał. Sybilla złożyła ręce błagalnie: — Niech pan mnie nie potępia, bo naprawdę nie było nic złego w mojej intencji! Wiem, że nie jestem ani mądra, ani praktyczna, ani trzeźwa, ani zaradna, to wszystko prawda. Nie mam ani jednej z tych cennych zalet, jakie posiada Cecylia Matthews. Ale gdyby pan był nawet przekonany, że nie powinienam być tego robić i że Hampton mnie naciągnął na tę pożyczkę, to czy ten fakt nie przemawiałby także za tym, że potrzebuje rady i opieki ze strony kogoś, kto jest dobry, mądry i mądry? Gdyby nawet Mr. Hampton był zubrawcem, w co nigdy nie uwierzę, to czyż Bob tym bardziej nie powinien mnie przed nim obronić?

Pod wpływem nagłego impulsu pochyliła się ku Jarrellowi i położyła dłoń na jego ręce.

— W panu jest moja ostatnia nadzieja. Ufam, że pan pomoże nam obojgu i znajdzie sposób, żebyśmy wydostał się z matni. Niech mi to pan obieca, Mr. Jarrell! Proszę, błagam...

Roy uchwycił mocno rękojeści wiosła i powiedział, kierując łódkę w stronę przystani:

— Niech mi pani wierzy, że dobro Boba leży mi na sercu nie mniej niż pani i że zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy, dla niego. Musimy wracać. Bob zapewne czeka na nas na pomoście i dziwi się, czemu tak długo nas nie ma.

Nie mówili już więcej do siebie. Sybilla otuliła

(43) się szczerzej płaszczem, a jej dłonie splecione na kolanach drżały. Widać było jednak, że stara się opanować.

Minęli żywoptów i po chwili podpłynęli do przystani.

Robert zawołał z brzegu: — Aleście mi kazali na siebie czekać! Mrs. Johnson już dwa razy przysyłała po nas Smitha.

Jarrell był widocznie wytrącony z równowagi rozmową z panią Barrett, gdyż zamiast zahamować lewym włosem, pchnął prawym z takim rozmachem, że łódka z rozpadu uderzyła bokiem o pal podtrzymujący pomost i przechyliła się tak, że woda chlusiła do wnętrza przez burty.

— Co pan robi! — krzyknęła przerażona Sybilla. Stało się to tak nagle, że Jarrell stracił głowę i siedział bezradnie. Robert pochylił się gwałtownym ruchem i wyciągnął ramiona w dół ku żonie, chcąc ją ratować przed upadkiem do wody. Lecz przerażenie dodało jej wdać sił, gdyż zanim Bob zdołał jej dosięgnąć, uciepila się brzegu pomostu, podciągając ją na rękach i po chwili kłęcząc już na deskach. Dopiero wtedy opuściły ją siły i wybuchnęła płaczem.

Jarrell wygramolił się z mokrej łódki z miną winowajcy. Robert patrzył na niego bez słowa, lecz tamten wyczytał w jego oczach wyrzut.

— Pomóż mi wstać. Bob — powiedziała Sybilla drżącym głosem i wyciągnęła ręce do męża. — Jak mi zimno... Mam zupełnie przemoczone obuwie.

Barrett pomógł jej dźwignąć się z kłęczek i ujawnił ją pod ramie poprowadził do domu. Sybilla chwiała się na nogach.

Tymczasem Jarrell wylał wodę z łódki, zamknął ją w przystani a potem powoli włożył na siebie płaszcz i stał jeszcze chwilę patrząc w wodę. Jakoś nie spieszyło mu było do domu.